



Piractwo i Wolne Oprogramowanie?

Tomasz Barbaszewski
Tomasz.Barbaszewski@gmail.com

Czy można zostać "piratem komputerowym" stosując Wolne i Otwarte Oprogramowanie (WiOO)?

Oczywiście, że tak! Każdy program komputerowy jest utworem w sensie Ustawy o Prawie Autorskim i Prawach Pokrewnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 z późn. zm), a więc również WiOO podlega takiej samej ochronie jak każde inne oprogramowanie. Licencji na korzystanie z oprogramowania udziela suwerennie Autor oprogramowania (lub osoba fizyczna lub prawna go reprezentująca) i warunki finansowe, na jakich ta licencja jest udzielana nie mają żadnego znaczenia dla ochrony praw autorskich. Nawet jeśli za udzielenie licencji nie pobrano żadnej opłaty, to Autor ma prawo do interwencji w przypadku stwierdzenia naruszenia warunków, na jakich tej licencji udzielił, a w szczególności podniesienia następujących roszczeń:

1. zaniechania naruszenia,
2. usunięcia skutków naruszenia,
3. naprawienia wyrządzonej szkody,
4. wydania uzyskanych korzyści,
5. zamieszczenia odpowiednich oświadczeń w prasie, TV itp.

Najpopularniejszą licencją otwartą jest obecnie GNU General Public License zwana w skrócie GPL. Jest ona bardzo liberalna i daje użytkownikowi szerokie uprawnienia - zarówno do korzystania z programu jak i prawa do analizy jego pracy oraz wprowadzania własnych modyfikacji.

Jeśli jednak oferujemy w jakiegokolwiek formie oprogramowanie, które zawiera programy udostępniane na licencji GPL musimy pamiętać o kilku ważnych sprawach:

1. musimy dołączyć tekst licencji GPL (może być w formie elektronicznej),
2. nie wolno ograniczać w żaden sposób dostępu do oprogramowania objętego licencją GPL,
3. musimy zamieścić odpowiednie informacje o autorach tego oprogramowania,
4. należy załączyć kod źródłowy oprogramowania (lub modułów programowych) objętego licencją GPL lub ofertę udostępnienia takiego kodu po kosztach powielenia i wysyłki.

Niestety, dość popularną praktyką stało się obecnie oferowanie różnych urządzeń (routerów i innych urządzeń sieciowych, czytników książek elektronicznych, terminali sieciowych a nawet telewizorów itp.), które wykorzystują wbudowane moduły programowe udostępnione publicznie przez autorów na licencji GPL. Szczególnie dużą popularność zdobywa technologia "Embedded LINUX". Oczywiście, nie ma w tym nic złego. Jednakże wielu producentów, a w ślad za nimi dystrybutorów "zapomina" o warunkach licencji GPL i tworzy "Autorskie systemy Embedded Linux" zabezpieczając je na różne sposoby (kody aktywacji, szyfrowanie obrazu systemu, zmiana adresacji w BIOS itp.). Stanowi to ewidentne naruszenie licencji GPL - a więc naruszenie obowiązującej w Polsce ochrony praw autorskich co potocznie określane jako "Piractwo komputerowe"!

Zapewne wiele firm będzie się tłumaczyć chęcią ochrony oprogramowania, tajemnicą obejmującą ich własne rozwiązania itp. - ale przecież nikt nie zabrania łączyć w ramach jednego systemu oprogramowań objętych różnymi (otwartymi lub nie) licencjami. Nie wolno jednak zamykać programów GPL wewnątrz oprogramowania zamkniętego, do którego użytkownik ma ograniczony (lub wręcz żaden) dostęp!

Czy można inaczej? Oczywiście, że można! Znakomitym przykładem może być postępowanie firmy CISCO. Oferowane przez nią urządzenia serii LINKSYS są w dużej części oparte o Wolne i Otwarte Oprogramowanie (WiOO), któremu poświęcono specjalną stronę: <http://homesupport.cisco.com/en-us/gplcodecenter>

z której możemy pobrać oprogramowanie dla systemów audio, NAS (Network Attached Storage), Access Points, routerów itp.

Na tej podstronie serwera firmy CISCO znajdziemy nie tylko szczegółową licencję GPL, lecz również licencje na inne moduły programowe, kody źródłowe, instrukcję ich kompilacji i wszystkie informacje o autorach poszczególnych programów. Można to uznać za wręcz wzorcowe wypełnienie wszystkich warunków licencji GPL !

Potentat rynku sieciowego szanuje więc w pełni prawa twórców wolnego oprogramowania - wypada tylko życzyć sobie aby takie postępowanie jak najszybciej stało się regułą obowiązującą wszystkich producentów - zarówno wielkich, jak i małych!

Jakie mogą być konsekwencje dla dostawców i użytkowników produktów naruszających licencję GPL (lub inne licencje otwarte)?

W przypadku producenta lub dostawcy produktów naruszanie licencji GPL można uznać z zasady za świadome - bo to właśnie producent (dostawca) powinien zadbać o udostępnienie wszelkich wymaganych licencją danych, deklaracji itp. oraz zapewnić użytkownikowi końcowemu możliwość modyfikacji kodu (tak, jak realizuje to firma CISCO Systems).

Dostawcy takich produktów muszą się liczyć z możliwością interwencji prawnej. Warto wziąć pod uwagę, że wielu autorów programów GPL pracuje w USA lub w krajach Europy Zachodniej i współpracują z wyspecjalizowanymi kancelariami prawnymi, które występują w obronie ich praw - np. Software Freedom Law Center (www.softwarefreedom.org). Naruszający warunki licencji GPL muszą się więc liczyć z możliwością podjęcia przeciwko nim poważnej akcji prawnej. A może być ona bardzo skuteczna - oto przykład:

Judge Shira Scheindlin of the Southern District of New York has now granted Software Freedom Conservancy, a [wing](#) of Software Freedom Law Center, triple damages (\$90,000) for willful copyright infringement, lawyer's fees and costs (\$47,685), an injunction against Westinghouse, and an order requiring Westinghouse to turn over all infringing equipment in its possession to the plaintiffs, to be donated to charity. So, presumably a lot of high-def TVs are on their way to charities.

W przypadku użytkownika końcowego sprawa wygląda nieco inaczej - licencja GPL zakłada bowiem pełną swobodę w wykorzystywaniu oprogramowania. Z drugiej strony jednak użytkownik, który nie otrzymał licencji na korzystanie z oprogramowania nie jest poinformowany, na jakich warunkach może z niego korzystać. W Prawie Autorskim nie stosuje się pojęcia dobrej wiary, a pojęcie dozwolonego użytku osobistego nie obejmuje oprogramowania komputerowego.

Przyjmuje się więc, że użytkownik korzysta wówczas z oprogramowania bez posiadania odpowiedniej licencji - a więc tym samym ryzykuje dopuszczenie się naruszenia prawa.

Jak więc nie zostać "piratem" w Świecie Wolnego i Otwartego Oprogramowania?

Jeśli jesteśmy użytkownikiem końcowym powinniśmy bezwarunkowo żądać dostarczenia nam wraz z produktem zawierającym oprogramowanie licencji na jego wykorzystywanie.

Nawet, jeśli oprogramowanie jest nam dostarczane nieodpłatnie nie przestaje być chronione prawem autorskim - powinniśmy więc zostać poinformowani o warunkach, na jakich autor zezwala nam z niego korzystać. Posiadanie dokumentu licencyjnego i przestrzeganie zawartych w nim warunków zabezpiecza nas przed kłopotami prawnymi.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że samo udostępnienie kodu źródłowego (lub złożenie wiążącej deklaracji o możliwości jego udostępnienia) nie wyczerpuje automatycznie wszystkich wymagań licencji GPL.

Jeśli jesteśmy producentem lub dostawcą oprogramowania musimy po prostu realizować wszystkie wymagania licencji GPL, bo to my *de-facto* przenosimy ją na użytkownika końcowego. Nie możemy więc utrudniać dostępu do oprogramowania, zabraniać jego kopiowania, analizy kodu, wprowadzania modyfikacji itp. Co więcej - musimy o tym poinformować użytkownika końcowego przekazując mu wszelkie dokumenty licencyjne oraz informacje o autorach. Licencja GPL v.2 stanowi:

*W każdym przypadku redystrybucji przez ciebie Programu (albo opartej na nim pracy), odbiorca automatycznie otrzymuje od pierwotnego licencjodawcy licencję na kopiowanie, rozpowszechnianie i modyfikowanie Programu na niniejszych zasadach i warunkach. **Na korzystanie przez odbiorcę z udzielonych w niniejszej Licencji (GPL v2) praw nie możesz narzucać już dalszych ograniczeń.** Nie jesteś stroną odpowiedzialną za kontrolę przestrzegania Licencji przez osoby trzecie.*

Musimy także zapewnić użytkownikowi dostęp do kodu źródłowego oraz danych niezbędnych do jego kompilacji i uruchomienia. Dotyczy to bezwzględnie wszystkich wykorzystywanych programów dostępnych na licencji GPL, nawet w przypadku, gdy wprowadziliśmy do nich własne modyfikacje.

Oczywiście możemy dołączać własne, zamknięte moduły programowe, ale muszą być one wyraźnie wyodrębnione od programów objętych licencją GPL. Istotne jednak jest, aby do oprogramowania zostały załączone wszystkie niezbędne licencje - zarówno na programy otwarte (licencja na ich wykorzystywanie może być różna od licencji GPL), jak i zamknięte moduły komercyjne.

Konsekwencje dla naruszających prawo autorskie dostawców (w tym także pośredników handlowych) mogą być bardzo poważne i związane ze sporymi obciążeniami finansowymi.

Szanujmy pracę naszych kolegów programistów, którzy tworzą Wolne i Otwarte Oprogramowanie i nie żądają w zamian od nas wynagrodzenia w formie opłat licencyjnych. Nie usuwajmy informacji o pochodzeniu wykorzystywanych modułów programowych, danych o ich autorach oraz informacji licencyjnych.

Jednym zdaniem - Ocalmy GNU!

Tomasz Barbaszewski, Kraków 2010 r.